

To nie martwa przeszłość, ale ciągle obligujące nas przesłanie

Henryk Pobożny – wzór poświęcenia za wiarę i Ojczyznę

Stanisław Andrzej Potycz

Pamięć o księciu Henryku II Pobożnym – drugim synu śląskiej pary książęcej Henryka I Brodatego i Jadwigi z Andechs-Meran, późniejszej świętej – nie uległa zapomnieniu. Jest ciągle żywa. Przetrwiała w dziełach architektury, malarstwie, rzeźbie, poezji, literaturze, w wypowiedziach osób duchownych i świeckich. Książę od wieków cieszy się kultem jako męczennik, który poniósł śmierć w obronie wiary, w obronie cywilizacji łacińskiej. Czy są jednak dowody na to, że taką śmiercią zginął? Czy znane są dokładne okoliczności jego zgonu?

Relacja Benedykta Polaka

W 1965 r. ujawniony został w Nowym Jorku odpis łacińskojęzycznego tekstu traktatu C. de Bridii *Historia Tatarów*, napisanego na podstawie ustnej relacji Benedykta Polaka – franciszkanina z Wrocławia, uczestnika wyprawy do chana Mongołów (1245–1247), która wysłana została przez papieża Innocentego IV pod wodzą legata Jana di Piano Carpiniego, jednego z najstarszych towarzyszy św. Franciszka z Asyżu. C. de Bridia pisanie traktatu ukończył 30 lipca 1247 r. Jego tekst znany jest z rękopisu powstałego w Nadrenii w 1440 r., znajdującego się obecnie w bibliotece Uniwersytetu Yale w USA. Drugi odpis traktatu, pochodzący z 1339 r., odnaleziono w Zentral- und Hochschulbibliothek w Lucernie w Szwajcarii. Z wyprawy sporządzone zostały jeszcze dwie inne relacje: *Historia Mongołów* Jana di Piano Carpiniego i *Sprawozdanie* Benedykta Polaka. Niezaprzeczalnym walorem wszystkich trzech relacji jest fakt, że zawierają one informacje uzyskane od Mongołów – także uczestniczących w bitwie pod Legnicą

(9 kwietnia 1241 r.), świadków tego, co tam się wydarzyło.

W dziele C. de Bridii znajdują się nieznane dotąd informacje o ostatnich godzinach życia Henryka Pobożnego. Ich źródłem była dotychczas powstała w latach 1455–1480 relacja Jana Długosza, zamieszczona w jego pracy *Roczniki, czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*. Podaje on, że książę zginął na polu bitwy z Tatarami pod Legnicą. Natomiast C. de Bridia tak opisuje śmierć księcia: „Tatarzy zaś podążając dalej na Śląsk wszczęli bitwę z księciem Henrykiem, wówczas najbardziej chrześcijańskim [władcą] tej ziemi i kiedy już, jak opowiadali temuż bratu Benedyktowi, chcieli uchodzić [z pola walki], szyki bojowe chrześcijan rzuciły się niespodziewanie do ucieczki. Wtedy księcia Henryka wzięli Tatarzy do niewoli i całkowicie obrabowali, a kazali mu klękać przed martwym wodzem, który poległ w Sandomierzu. Głowę jego jakby głowę barana zawieźli przez Morawy na Węgry do Batu i wkrótce potem rzucili ją między głowy innych poległych”.

Według wielu historyków, w tym Gerarda Labudy i Tomasza Jasińskiego, podany w *Historii Tatarów* przekaz o śmierci księcia nie kłóci się z relacją Długosza, a jedynie ją uzupełnia. Ta myśl znajduje uzasadnienie w *Kodeksie harburskim* z połowy XV w., w którym umieszczone są dwie ryciny związane z osobą księcia – pierwsza, przedstawiająca zranienie Henryka Pobożnego na polu bitwy, i druga, ukazująca ścięcie go w obozie mongolskim. Dzieło C. de Bridii było zatem prawdopodobnie znane autorowi rycin. Prof. Gerard Labuda po zapoznaniu się z tym opisem śmierci Henryka Pobożnego napisał: „Istotnie, teraz, gdy wiemy

z pewnością, iż książę Henryk nie poległ w boju na polu walki, lecz został haniebnie ścięty jako jeniec po bitwie (*Historia Tatarów*), jego śmierć nosi wszystkie cechy męczeństwa, spełnia on wszystkie podstawowe kryteria upoważniające do wszczęcia procesu beatyfikacyjnego”.

Nieugięci obrońcy wiary

Dla Gerarda Labudy sprawa męczeńskiej śmierci księcia, uprawniającej do beatyfikacji, była oczywista. Czy jednak z *Historii Tatarów* rzeczywiście wynika, że Henryk Pobożny zginął jak męczennik? A jeszcze konkretniej, czy można z niej wysnuć wniosek, że książę został ścięty dlatego, iż odmówił klęknienia przed martwym wodzem mongolskim, nie chcąc wyrzec się wiary chrześcijańskiej?

W udzieleniu przekonującej odpowiedzi na te pytania niewątpliwie pomocne będzie przedstawienie okoliczności związanych ze śmiercią księcia czernichowskiego Michała (20 września 1246 r.), o której tak pisze Carpini w *Historii Mongołów*: „Dlatego niedawno zdarzyło się, że kiedy Michał, który był jednym z wielkich książąt Rusi, przybył oddać się w poddaństwo Batu, kazali mu wpięć przejść między dwoma ogniami. Następnie polecili mu, żeby skłonił się w kierunku południowym, przed Czyngis-chanem. Ten odpowiedział, że przed Batu i sługami jego skłoniłby się chętnie, ale nie przed wizerunkiem człowieka zmarłego, ponieważ nie wolno tego czynić chrześcijanom. Gdy wielokrotnie był nakłaniany, żeby się skłonił, a wzbraniał się, wymieniony wódz polecił oznajmić mu przez syna Jarosława, że zostanie zabity, jeżeli się nie skłoni. On odpowiedział, że raczej wolałby umrzeć, niż uczynić to, czego nie

wolno. Na to ów [Batu] posłał jednego ze straży przybocznej, który tak długo kopał go [Michała] w serce i brzuch, aż ten omdlał. Wtedy jeden z jego rycerzy, który stał przy nim, umocnił go mówiąc: 'Pozostań nieugięty, ponieważ męka Twoja nie będzie długotrwała, a natychmiast nastąpi radość wieczna'. Potem odcięto mu kordem głowę. Wspomnianemu rycerzowi również odcięto kordem głowę”.

W *Historii Tatarów* C. de Bridii znajduje się podobny opis śmierci księcia Michała. Zginął on zatem śmiercią męczeńską, gdy odmówił oddania hołdu wizerunkowi nieżyjącego Czyngis-chana. Uważał bowiem, że czyniąc tak wyparzyłby się swojej wiary chrześcijańskiej. W Kościele prawosławnym uważany jest on za jednego z największych świętych. Taki sam los spotkał przybyłego z nim bojara Teodora, który mimo wysokiego urzędu proponowanego mu za wyrzeczenie się Chrystusa poszedł w ślady swego pana. Podobną śmiercią jak oni zginął w 1270 r. z rąk Tatarów także książę rzyński Roman – męczennik, święty Ziemi Rzymskiej. Gdy publicznie bronił swej wiary, odcięto mu język, wykluto oczy, odcięto uszy i wargi, zdjęto skalp. W końcu odrąbano mu głowę i zatknięto ją na pikę. Takich przypadków śmierci męczeńskiej z rąk Tatarów w obronie wiary w tamtym okresie było więcej, np. bł. Benigna (1241 lub 1259 r.), Siostry Męczennice z Witowa (1242 r.), bł. Sadok i jego towarzysze, męczennicy sandomierscy (zima 1259/1260 r.).

Zasłużył na palmę i wieniec męczeństwa

Wprawdzie C. de Bridia nie pisze, że Henryk Pobożny odmówił ukłęknięcia przed ciałem mongolskiego wodza, ale skoro po zapisie: „kazali mu klękać przed martwym wodzem” następuje zdanie o ścięciu księcia, to taka odmowa wydaje się oczywista. C. de Bridia nie wskazuje też motywu tej odmowy. Nie można mieć jednak żadnych wątpliwości, że był on taki sam jak wskazany przez księcia Michała. Porównanie okoliczności śmierci obu książąt jest tym bardziej uzasadnione, że zdarzenia te działy się w niewielkim odstępie czasu, zaledwie kilku lat. Nie sposób zatem nie przyjąć, że postępowanie Mongołów wobec księcia Michała i jego bojara było podobne do ich postępowania wobec Henryka Pobożnego. Wzięty do niewoli, z całą pewnością zdawał sobie sprawę – tak jak książę Michał – z tego, że oddanie przez niego hołdu zwłokom mongolskiego wodza zostanie potraktowane jako ukorzenie się i uznanie władzy chana, a więc jako wyrzeczenie się Chrystusa. Musiał też wiedzieć – jak książę Michał – co go czeka, gdy nie podporządkuje się woli Mongołów. Mimo groźby śmierci nie zdradził jednak swej wiary. Oddał za nią życie.

Nie miała co do tego wątpliwości jego matka św. Jadwiga. Gdy dowiedziała się o śmierci syna, była pewna, że wylał on krew dla Chrystusa: „Chociaż w tym przemijającym i znikomym życiu życzy-

łabym sobie, żeby mi zawsze żył w zdrowiu, to jednak wolę, cieszę się i raduję, że przez krew wylaną dla Ciebie i Twojej wiary, wrócił do swego Stwórcy”. 26 marca 1267 r. papież Klemens IV w Viterbo w bulli kanonizacyjnej św. Jadwigi przytoczył jeszcze inne wypowiedziane przez nią zdanie: „I cieszę się razem z nim w tym, że zasłużył na połączenie ze swoim Zbawicielem poprzez drogę męczeństwa”. Znaczenie tej wypowiedzi jest ogromne już przez sam fakt, że pojawia się w bulli kanonizacyjnej, która jest uroczystym aktem prawnym papieża. Papież w ten sposób uznał Henryka Pobożnego za męczennika. Historyk Przemysław Wiszewski tak pisze o znaczeniu tego fragmentu bulli: „W oficjalnym dokumencie Kościoła śmierć księcia przestawała być tylko tragicznym wydarzeniem z dziejów rodziny Piastów. Mocą papieskiego aurytetu zgon Pobożnego zyskiwał uniwersalny wymiar poświęcenia życia za wiarę i wiernych”.

Myśl o męczeństwie księcia Klemens IV powtórzył jeszcze w homilii wygłoszonej podczas kanonizacji św. Jadwigi, gdy mówił o nim: „Ten mąż najpobożniejszy, wybrany jak drugi Machabeusz, przydzielony zbroją wojenną, osłaniał swym męstwem grody Boże i stawczy się obrońcą ludu chrześcijańskiego przeciw Tatarom, zasłużył na palmę i wieniec męczeństwa”. A Jakub z Leodium (późniejszy papież Urban IV) jako legat papieża Innocentego IV stwierdził: „Henryk Pobożny zginął w obronie chrześcijańskiej wiary i swojego ludu od miecza Tatarów”. Jan Paweł II również nie miał wątpliwości, gdy mówił w Legnicy: „Henryk, oddając życie za powierzony jego władzy lud oddawał je za wiarę Chrystusową. I to był znamienity rys jego pobożności, którą ówczesne pokolenia dostrzegały i zachowywały jako przydomek”.

Naśladować Chrystusa

Papież Polak traktował Henryka Pobożnego jako postać chryzologiczną. Świadczą o tym jego słowa wypowiedziane we Wrocławiu w 1983 r.: „Matka Jadwiga przeżywała w duchu wiary śmierć syna Henryka, podobna w tym do Bogarodzicy, która u stóp krzyża na Kalwarii składała ofiarę ze swego Boskiego Syna dla zbawienia świata”. Chryzologiczność po-

„Święta Jadwiga Śląska, znajdująca zwłoki syna na polu bitwy pod Lignicą” [sic!]. Ilustracja zamieszczona w czasopiśmie „Kłosy” z 1867 r. Fot. Polona



staci księcia podkreślał także Stanisław Wyspiański w rapsodzie *Henryk Pobożny pod Lignicą*: „Na moim hełmie orzeł czarnopióry / szeroko skrzydła rozwinął / Płaszcz mój był z pąsu; na nim moje córki / dziergały złotą nicią 'Chrystus' imię, / nim je w weselnej wywodłem drużynie... / W onym to hełmie skrzydlatym, ja w czynie, / w płaszczu z płomieni, ze krwi i purpury / wbiegłem na pola Lignicy...”.

Śmierć księcia, tak jak śmierć Chrystusa, jest ciągle życiodajna dla innych, przez

wieki uważa się go za wzór do naśladowania. Pięknie mówił o nim we Wrocławiu w 1965 r. kardynał Stefan Wyszyński: „Ustanawia wspaniały wzór, jak książę chrześcijański ma duszę swą dawać za braci, naśladowując Chrystusa, aby wszyscy, którzy rządzą i władają, wiedzieli, że rządzić to znaczy służyć i raczej krew własną oddać za innych, aniżeli po cudzą sięgać. Obok św. Jadwigi Śląskiej, wspaniały wzór Henryka Pobożnego niezwykle mocno wszczepił się w świadomość naszego Narodu”. Te piękne myśli Pryma-

sa Tysiąclecia są jak najbardziej zasadne, bo bitwa pod Legnicą i śmierć Henryka Pobożnego to nie martwa przeszłość, ale ciągle obligujące nas przesłanie. Jesteśmy bowiem jako Polacy odpowiedzialni za dziedzictwo wiary i jeśli zachodzi potrzeba, musimy odważnie stawać w obronie wartości chrześcijańskich w Polsce, w Europie i na świecie.

Sługa Boży Henryk Pobożny

Śmierć Henryka Pobożnego spełnia więc wszystkie przesłanki męczeństwa, które *Encyklopedia Katolicka* definiuje jako dobrowolne i świadome poniesienie śmierci za wiarę lub moralną wartość odnoszącą się do Boga, która jako najwyższy wyraz chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości jest graniczną formą heroizmu, świadectwa oraz naśladowania Chrystusa.

Nie dziwi więc, że biskup legnicki Zbigniew Kiernikowski zwrócił się z wnioskiem do Konferencji Episkopatu Polski o wyrażenie zgody na rozpoczęcie procedury wyniesienia księcia do chwały ołtarzy jako męczennika za wiarę, pisząc we wniosku: „Henryk II Pobożny cieszy się kultem jako męczennik od czasu śmierci aż do czasów obecnych”. W podobnym wniosku do watykańskiej Kongregacji ds. Świętych napisał, że Henryk Pobożny: „według dostępnych świadectw historycznych poniósł śmierć męczeńską – *in odium fidei*”. Oba te wnioski zostały załatwione pozytywnie. W tej sytuacji biskup legnicki ustanowił postulatora, którym został ks. prof. dr hab. Stanisław Araszczuk, udzielając mu pełnomocnictwa do „prowadzenia sprawy kanonizacyjnej Sługi Bożego Henryka II Pobożnego”.

Wkrótce nastąpi więc zapewne uroczyste rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego księcia. Jest zatem szansa, że w nieodległym czasie książę Henryk II Pobożny będzie ogłoszony przez Ojca Świętego błogosławionym, a potem być może zostanie kanonizowany. Gdy tak się stanie, spełni się przepowiednia wyrażona przez Stanisława Wyspiańskiego we wspomnianym rapsodzie: „Naród zakrzyknął cały: 'On zmógł chana! On święty polski!'”.

Ojciec Święty Jan Paweł II 2 czerwca 1997 r. odwiedził Legnicę. Góra: uroczysta Msza św. – ołtarz polowy wybudowano na poradzieckim lotnisku. Dół: koronacja XIII-wiecznego wizerunku Matki Bożej z Krzeszowa, zwanej Królową Sudetów. VII Pielgrzymka do Ojczyzny. Fot. Adam Bujak

